Nr. 82. Niedziela 24 Marca 1878. Rok 68.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 24 marca.

Kredyt 60 milionowy uchwalony przez delegacyę austryacką i węgierską sprawił za granicą silne wrażenie, chociaż rezultat głosowania był od dawna łatwy do odgadnięcia a tem samem nie brakło zagranicy czasu do oswojenia się z tym faktem. Zagranica jednak z taką trudnością oryentuje się w skomplikowanym parlamentaryzmie austryacko-węgierskim, że postawa delegacyi mogła jej się do ostatniej chwili przedstawiać w odmiennem świetle a rezultat głosowania mógł nawet uchodzić tu i owdzie za niespodziankę.

Drugie zatem z rzędu mocarstwo europejskie stanęło na stanowisku *qui vive*, a jeżeli zważymy, że inne mocarstwa dotąd nie zaangażowane w katastrofie wschodniej ale w razie dalszej komplikacyi wystawione także na niepewne wypadki, nie zapominają o ewentualności mobilizacyjnej mimo braku kredytu wojennego, to możemy powiedzieć, że Europa przystępuje do kongresu w pełnym rynsztunku wojennym. Stan taki jest klęską, z kolei zaraz po wojnie następującą. Chociaż bowiem nie wymaga ofiar w krwi, to jednak wyniszcza materyalnie społeczeństwo tak samo jak wojna. W dzisiejszych czasach, w okresie światowego przesilenia ekonomicznego, właśnie materyalna strona pogotowia wojennego daje się uczuć tak dotkliwie. iż nie można się bardzo gorszyć twierdzeniem tak często powtarzanem, że lepszą jest już wojna niż długie wyczekiwanie w stanie pogotowia wojennego.

Jeżeli kongres nie zbierze się, to pogotowie nie mogłoby trwać zbyt długo. Po za kongresem pozostaje tylko zwykła droga porozumienia t. j. mocarstwa porozumiewaćby się mogły za pomocą not dyplomatycznych, ale na tę długą drogę nie zechciałyby może wrócić wszystkie strony interesowane, bo mało kto wierzy, aby mogła być skuteczną. Anglia pewnie nie zwróciłaby się na tę drogę, bo jeżeli nie może pogodzić się z Rossyą w wstępnych kwestyach kongresu, to jakżeż mogłaby spodziewać się zgody w głównej kwestyi? Chybaby Rossya okazała się skłonną do kapitulacyi dyplomatycznej, ale na to wcale się nie zanosi.

Jeżeli zaś kongres przyjdzie do skutku, to należy się uzbroić w cierpliwość i przygotować się trzeba na to, że pogotowie wojenne potrwa dość długo. Dziś, gdy samo zebranie się kongresu budzi wątpliwości, optymiści tak rzecz przedstawiają, jakgdyby sam fakt zebrania się był już ocaleniem pokoju. Ależ kongres to dopiero podstawa do akcyi pokojowej, to dopiero możliwość ocalenia pokoju pomimo tylu sprzeczności pomiędzy interesami Europy a pretensyami Rossyi.

Nie ulega wątpliwości, że zaraz pierwsze sesye kongresu mogą zupełnie wyjaśnić sytuacyę, ale szybkość rezultatu równałaby się w takim razie zupełnemu chybieniu celu pokojowego. Sytuacya zostałaby wyjaśniona w sposób wojenny, sprzeczność pretensyi rossyjskich z interesami innych mocarstw okazałaby się nadto wielką, ażeby obie strony nie musiały zaapelować do ostatecznego argumentu.

Natomiast w razie przeciwnym, t. j. gdyby Rossya okazała się skłonną do ustępstw a Anglia zapanowała nad sobą i nie zaostrzała antagonizmu jak w tej chwili, jednem słowem, jeżeliby zaraz pierwsze sessye kongresu usposobiły zgromadzenie korzystnie dla dalszej pracy pokojowej, to w takim razie czas trwania kongresu może prześcignąć najwyrozumialszą rachubę. Sprawa wschodnia jest przecież najtrudniejszą do rozwiązania kwestyą współczesnego okresu dziejów, bo wprowadza w grę interesa tylu różnych państw, jak żadna inna kwestya. Trzeci rok już upływa od chwili, kiedy na półwyspie bałkańskim padły pierwsze strzały w owej „odrobinie Hercegowiny", która nawet tak bystrego dyplomatę jak ks. Bismarck zupełnie w pole wywiodła. Potrzeba było zatem trzyletnich walk, ażeby sprawa wschodnia dojrzała tak, iż Europa uznaje potrzebę stanowczego rozwiązania. Po takim rozwlekłym wstępie epilog nie może spaść z nienacka.

Sprawy krajowe.

(Ankieta dla spraw górniczych).

(*S*) Omawiając przed trzema dniami potrzeby górnictwa naszego z powodu zbierającej się właśnie w tej kwestyi ankiety, nie zapoznawaliśmy trudności jej zadania. Przeciwnie wskazywaliśmy na niejedną trudność, którą spotkać muszą zaproszeni rzeczoznawcy. Uchwały ankiety, która odbyła trzy posiedzenia w ciągu 21 i 22 b. m. mogą nas tylko utwierdzić w tem przekonaniu, ale zarazem wzbudzają otuchę, że Wydział krajowy wszedł na właściwą drogę celem usunięcia tych trudności.

Z trzech punktów programu ankiety o potrzebie, i rodzaju głębokich wierceń i ściślejszych badań w kraju, o zadaniu bióra górniczego przy wydziale krajowym, i o środkach stosownych ku podniesieniu mineralnej produkcyi kraju — tylko drugi został stanowczo załatwionym. Ankieta uchwaliła, że organ fachowy przy Wydziale krajowym, a właściwie inżynier górniczy jako jeden z urzędników jest niezbędnym warunkiem, aby Wydział Krajowy mógł rozciągnąć nad przemysłem górniczym opiekę odpowiednią wzrastającym potrzebom kraju i wymogom tej przemysłowości. Z kilkukrotnych dawniejszych projektów organizacyi tej pracy wybrano projekt ustanowienia urzędnika bezpośrednio zależnego od Wydziału, i uznano za właściwe rozróżnienie i oddzielenie jego zajęcia od ściśle naukowych badań kraju, a jeszcze bardziej od obowiązku podawania fachowej pomocy stronom interesowanym. Ankieta uznała, że praca jednego człowieka zaledwie wystarczy na statystyczno-techniczne studyowanie stanu przemysłu krajowego, i środków dążących do jego podźwignięcia i o tyle też ogranicza w swym projekcie zakres działania biura. Co zaś do pierwszego i trzeciego z powyżej wymienionych punktów, to za zbyt ważne uważała je ankieta, aby mogła o nich orzekać stanowczo i natychmiast. Rozróżniając głębokie wiercenie i ściślejsze badania kraju, przypisując pierwszym przeważnie a może i wyłącznie naukowe znaczenie, a drugim bardziej przemysłową pożyteczność, uprosiła dr. Altha, aby zechciał osobnym memoryałem o tych pracach objaśnić i uzasadnić ich rodzaj i potrzebę, a sejmowi ma być przedstawiona potrzeba zwiększenia na ten cel funduszów uchwalanych dotąd dla komissyi fizyograficznej i dodania osobnej nawet subwencyi na specyalne badania. Wśród tych badań odrębne miejsce dano tylko przemysłowi naftowemu, dla którego potrzeba dokładniejszego objaśnienia się co do warstw, z których olej ziemny pochodzi; sprawa ta jest uważana za tak nagłą, że ankieta uchwaliła doradzać zachęcania przedsiębiorców do usilniejszych prac przez premiowanie dziur świdrowych, skoro dojdą do pewnych głębokości, i chodników podziemnych, skoro by tylko dosięgły zakreslonej długości. C. k. starszy komisarz górniczy Walter przyjął na siebie

Pogadanka o kwiatach.

III.

Trzeba pamiętać, że w czasach, o których mówiliśmy, panowały dziwne pojęcia o pięknie, których wynikiem był znany styl *barocco*. Pojęcia te przeniesiono i na kwiaty, a specyalnie na modne wówczas goździki. Pisano liczne dzieła o tych kwiatach, osobne broszury poświęcano ich podziałowi. Wymyślano najrozmaitsze układy, opierające się już to na barwie, już to na kształcie kwiatu, i tak pedantycznie trzymano się wymanierowanych warunków piękna, że kwiaty chociażby najpiękniejsze, a nie odpowiadające jednemu z tych warunków, wyrzucano bezwzględnie z kollekcyi goździkowej. Niejedna zbyt drobna plamka lub delikatna kreska w kwiacie goździkowym, której oko profana wcale nie dostrzegało, stała się powodem srogiej banicyi. Goździki wygnane z pałaców i siedzib tych pseudo-znawców piękna, dostawały się do domków uboższych, pod strzechy wieśniacze, a że kultura ich wcale nie jest trudną, pozostały do dziś dnia ozdobą naszych ogródków. Z czasem ustała i ta mania i dziś przy mnóstwie innych roślin ozdobnych są one pożądane, lecz tylko o tyle, o ile każdy inny kwiat piękny.

Równą wziętością cieszyły się przez pewien czas znane pod nazwami z łaciny wziętemi aurykle i primule.

Aurykle posiadają w swej ojczyźnie, w Alpach i Pireneach, kwiaty żółte, pachnące. Po raz pierwszy znajdujemy o nich wzmiankę w dziełach ogrodniczych z r. 1590 i to już o aurykłach kilku-barwnych. W r. 1629 liczono już do dwudziestu odmian, lecz największy ich rozwój i rozgłos przypada pod koniec ośmnastego i na początek bieżącego stulecia. Zajmowano się prawie wyłącznie temi kwiatami i płacono za nie stosunkowo wysokie sumy, mianowicie zaś za aksamitne hollenderskie i pudrowane angielskie, które wyglądają rzeczywiście jakoby pudrem obsypane. Pisano o nich wiele i tak samo klasyfikowano jak goździki, według imiennych zasad piękna. Konkurencyi jednakowoż z goździkami nie wytrzymały; goździki wyszły z zapasów tych zwycięzko. Niezawodnie przyczyniła się do tego dość żmudna i trudna aurykli kultura; nie mogąc znieść najmniejszego powiewu wiatru, muszą być w wazonkach w pokojach lub szklarniach hodowane, a i tu mała nieostrożność pozbawia nas pięknego kwiatu.

Na początku bieżącego stulecia aż prawie do naszych czasów wielkiego zażywała rozgłosu *Dahlia*, później przez Wildenowa *Georgina* nazwana. Pierwszy okaz tej rośliny z kwiatem pojedynczym, jasno-czerwonym otrzymał w r. 1789 z Meksyku ksiądz Józef Antoni Casanilles, dyrektor ogrodu botanicznego w Madrycie. Jak tu tak i później w Paryżu, w *Jardin des plantes*, uważano ją jako roślinę cieplarnianą, i skutkiem tego błędu w jednem i drugiem miejscu nie doszedłszy do żadnej doskonałości zmarniała.

Nowe okazy sprowadzono dopiero w r. 1804 do Anglii, a znając lepiej ojczysty jej klimat i glebę, hodowano ją należycie i doczekano się nietylko pięknego kwiatu, ale niebawem (1808) i odmiany ceglastej. Wielkiego rozgłosu nie byłaby georgina niezawodnie używała, gdyby nie wielka jej skłonność do tworzenia coraz to odmienniejszych barw, a nadto kwiatów pełnych, o płatkach pięknie ułożonych. Pierwsze pełne kwiaty istniały już przed rokiem r. 1820, a w końcu tego dziesięciolecia mamy mnóstwo pełnych, różnokolorowych odmian.

Rzeczywiście *en vogue* były georginy po r. 1830; interesowano się niemi powszechnie i żądano co roku odmiany nowej już to w układzie kwiatu, już to w kolorze. Cena za jakiś nadzwyczajny okaz dochodziła niekiedy do 150 talarów. Ogrodnicy handlujący georginami znaczne robili interesa, bo chociaż w Anglii za niejeden okaz zapłacili grubą sumę, to przy łatwym sposobie rozmnażania tej rośliny odbili ją na kupujących z wielkim procentem. A nierzadko spotkać się było można z amatorem, chełpiącym się z posiadania znacznej kolekcyi najróżnorodniejszych i różnokolorowych kwiatów.

Mimo wielką skłonność tego kwiatu do zmieniania barw, nie udało się dotychczas ogrodnikom wychować georginy z kwiatem niebieskim, chociaż w Anglii wyznaczono na to premię w sumie kilku tysięcy funtów szterlingów.

Niebawem zaczął słabnąć popyt na georginy, gdy uzyskano kwiaty o drobnych rozmiarach, tak zwane karły lub liliputki. Ożywił się więc na nowo handel, ale właściwie nie na długo, gdyż dziś z małemi wyjątkami, nie widzimy namiętnych amatorów tych kwiatów. Jako roślina zdobiąca gazony i rabaty, zyskała ona prawo obywatelstwa tak w ogrodach możnych jak i ubogich.

Georginom ustąpić musiały, chociaż niesłusznie i nie na długo, powszechnie przedtem hodowano malwy (*Althaca rosea i A. hinensis*) Rugowane z ogrodów większych, schroniły się te piękne rośliny dekoracyjne do ogródków pomniejszych, wieśniaczych. Skoro się jednak nasycono różnobarwnością georgin, powróciły malwy do dawniejszych swych siedzib i dziś zdobią znowu tak większe jak i pomniejsze ogrody wyniosłym kształtem i kwiatami.

Prawie równocześnie zajmował amatorów kwiat inny, wazonkowy t. j. hortensya (*Hydransea hortensis*) udający się w krajach o umiarkowanej ciepłocie środkowej Europy. Znaną była ona już dawniej, gdyż w r. 1788 przywiózł ją Sir Joseph Banks z Japonii. Był czas, gdzie wynoszono ją ponad różę, pisano na jej cześć ody — dla czego? Trudno na to odpowiedzieć, bo nie imponuje kwiatem, a tem mniej zapachem, którego nie posiada. Jedyną prawie jej zaletą jest dość długi czas kwitnienia. Największy popyt na nią panował wówczas, gdy przez dodawanie ziemi żelazistej wyhodować zdołano odmianę z kwiatem niebieskim.

Pokrótce należy nam wspomnieć jeszcze o kwiatach w naszych czasach powszechnie poszukiwanych. Ich historya z tego właśnie powodu nie może być długą.

Pelargonie czyli geranie pochodzą z przylądka Dobrej Nadziei a w małej części z Australii. Kultura i hybrydyzacya przekształciła tak znacznie tę roślinę, że obecnie zaledwie z liści podobną jest do właściwego *pelargonium*. Na lata 1828—1835 przypada punkt kulminacyjny ich rozgłosu i popytu; w ogrodach, w oknach mieszkań widziałeś prawie wyłącznie pelargonie, o inne kwiaty mniej dbano. Później mania ta ustała, ale niebawem wróciła, a chociaż nie z tak wielką siłą, zawsze jednak z dość znaczną, gdyż pelargonie są do dziś dnia kwiatem powszechnie poszukiwanym, a nowe piękne odmiany nawet stosunkowo wysoko płacone.

To samo da się powiedzieć o fuchsyach. Pierwsze egzemplarze tej rośliny z Peru nadeszły do Europy w r. 1764 do Francyi i nazwane zostały na cześć dr. Fuchsa, botanika i profesora Tybingskiego z szesnastego wieku. Po odkryciu wielu nowych gatunków, gdy za pomocą hybrydyzacyi uzyskano kilka odmian z kwiatem wielkim i pełnym, kwiaty te stały się ogólnie poszukiwanemi. Po roku 1830 mianowicie wielkiego zaczęły nabierać fuchsye rozgłosu i dziś jeszcze wzbudza nowa odmiana, pomimo że jest niejednokrotnie po-

zredagowanie szczegółowego w tym przedmiocie memoryału.

Ze względu na wielką rozmaitość kwestyj finansowych, społecznych i technicznych stanowiących warunki rozwoju i wzrostu przemysłu górniczego i ogólnej mineralnej produkcyi kraju, postanowiła ankieta jednogłośnie przedstawić potrzebę utworzenia przy Wydziale krajowym komitetu dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. Do obszernych attrybucyj tej Rady miałoby należeć orzekanie o wszystkich przedmiotach interesu ogólnego, wiążących się z przemysłem górniczym.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z teatru wojny w Azyi.)

Z Tyflisu pisze 9 bm. sprawozdawca *Polit. Corresp.*: Tutejsze sfery militarne nie są bardzo zadowolone z warunków pokojowych znanych dotychczas. Według ugody zawartej w San Stefano miałaby granica rossyjsko-turecka w Małej Azyi przecinać górę Gürch, położoną tuż nad granicą perską, na południu Bajazydu, ciągnąć się przez Allah-Dug i Eurat pod Hamur, a na zachód od Alaschkert, a to wzdłuż podnóża Saganlugu, wzięłaby kierunek na Samin-Dagh, Kürch-Pungar, wzdłuż pagórkowatych brzegów rzeki Zorochy i kończyłaby się pod mieściną Chon nad Czarnem Morzem. Tym sposobem należałyby miasta Batum, Ardahan, Kars i Bajazyd do rossyjskiej Armenii. Prócz tego ma Rossya otrzymać kraj Adjarów (część Lazistanu), cały sandżak Karski i całą okolicę dokoła Bajazydu. Chociaż te nabytki terytoryalne są bardzo ważne tak pod względem strategicznym, jak handlowo-politycznym, mimo to, jak już powyżej powiedziałem, nasze sfery militarne nie są zadowolone z tego rezultatu, głównie dla tego, że nie zabrano jeszcze Erzerumu. Niemiłe sprawił wrażenie także fakt, że projekt utworzenia księstwa ormiańskiego został zaniechany a to z tego powodu, iż znaczna część Armenii zostanie nadal przy Turcyi. Armia kaukazka liczy wielu generałów pochodzenia ormiańskiego, którzy najbardziej są niezadowoleni z tego stanu rzeczy. Jak to już donosiłem, ma znaczna część armi kaukazkiej odejść do Bułgaryi. Dzisiaj dowiaduję się, że armia ta odpłynie do Europy Czarnem morzem a mianowicie dwie dywizye rozlokowane dokoła Erzerum wsiądą na okręta w porcie Trapezunckim, załogi zaś Karsu i Batum wsiądą na okręta w Batum. Z tamtąd odjadą wojska najpierw do Odessy a ztąd drogą żelazną nad Dunaj a względnie do Bułgaryi. Zajmujemy się tu nietylko sprawami militarnemi, ale także politycznemi. I tak n. p. przypuszczamy, że pobyt perskiego księcia Bachmeda (brata szacha) w Tyflisie stoi w związku z ważnemi projektami politycznemi naszego bernii. Głos publiczny twierdzi, że chodzi tu o zawarcie sojuszu między Rossyą a Persyą, rossyjskie zaś sfery rządowe utrzymują, że książę perski przybył do Tyflisu jedynie w celu powitania w. ks. Michała, powracającego z pola walki. Być może, że Bachmed przybył w tym celu, ale przy tej sposobności może także załatwić sprawę aliansu. Można także przypuszczać, że między Rossyą a Persyą toczą się rokowania o uregulowanie granic, bardzo pożądane z powodu rozbójniczych napadów Kurdów perskich na terytoryum rossyjskie. — Tyfus plamisty sroży się tu z straszną gwałtownością i zmiata całe szeregi armii rossyjskiej. Na tak zwanym „pagórku honorowym“ wznoszącym się nad Aleksandropolem i zastępującym niejako kaukaski *Pantheon*, usypano trzy świeże mogiły, które kryją w swem łonie zwłoki generałów Sołowjewa, Loris-Melikowa i Szelkownikowa. Wszyscy trzej pomarli na tyfus plamisty; każdy z nich odznaczył się podczas ubiegłej kampanii, głównie zaś Szelkowników, który mówiąc nawiasowo, był Ormianinem z Nuchy. Prócz tych generałów pomarło mnóstwo zdolnych oficerów, a ile szeregowców padło ofiarą tej epidemii, nie podobna nawet obliczyć. Tyle tylko wiadomo, że w Erzerum, gdzie załoga rossyjska liczy niespełna 15.000 ludzi, przybywa codziennie do lazaretów nowych 300 chorych! Z nadzwyczajnem wysileniem starają się Rossyanie stłumić epidemię, ale niestety, dotychczas bezskutecznie. Komisya sanitarna obradująca tu pod przewodnictwem senatora Staryckiego, wydelegowała ztąd 12 kompanij sanitarnych, 7 na Kaukaz a 5 do Armenii. Kompanie te mają zająć się desinfekcyą wszystkich miast i miasteczek. Na te cele wyznaczył rząd dotychczas 150.000 rubli a pojedyńcze gminy przyczyniają się także znacznemi datkami. I tak n. p. reprezentacya miejska w Tyflisie wyznaczyła na cele sanitarne 75.000 rubli. Lotne kolumny zaopatrzone w środki desinfekcyjne, mają rozbiedz się po całym kraju i nieść pomoc w najbardziej zagrożonych miejscowościach. Ale jeszcze druga klęska przyprowadza ludność do rozpaczy. Tą klęską jest zaraza na bydło, która panuje w całym kraju i nie dozwala mieszkańcom przystąpić do uprawy roli. Skonstatowano urzędownie, że n. p. w obwodzie Senak nie ma ani jednej sztuki bydła; wszystko wyginęło. I tu ma rząd pospieszyć z pomocą. Obok tych strasznych klęsk mamy jeszcze niepewność, ażali nie stoimy w przededniu nowej wojny. Z przygotowań militarnych należałoby przypuszczać, że kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się lada chwila. W Poti i Suchum-Kaleh, usypują Rossyanie nowe baterye i zataczają na nie olbrzymie działa; toż samo dzieje się wzdłuż całego wybrzeża nad Czarnem morzem. Pułkownik Drakin mianowany został komendantem załogi w Suchum z surowem poleceniem, ażeby starał się zapobiedz ponownemu wylądowaniu wojsk nieprzyjacielskich w tem miejscu.

(Grecya i kongres).

Gabinet angielski ogłosił dyplomatyczną korespondencyę w sprawie w sprawie przypuszczenia reprezentanta Grecyi na kongres berliński. Korespondencya ta zaczyna się od depeszy greckiego ministra spraw zewnętrznych do p. Gennadiusa, pełnomocnika greckiego w Londynie. Depesza ta datowana z Aten dnia 23 lutego, została 4 marca wręczoną lordowi Derbyemu i opiewa jak następuje: „Mój Panie! Zawiadamiając Pana w depeszy z 7 lutego o rozkazie udzielonym wojskom królewskim, aby się cofnęły z greckich prowincyj Turcyi, które prowizorycznie obsadziły, zakomunikowałem Panu równocześnie udzielone rządowi Jego król. Mości przez większą połowę reprezentantów europejskich w Atenach zapewnienia, iż kwestya heleńska będzie roztrząsaną na przyszłym kongresie, i że sprawa greckiej ludności w Turcyi będzie przedmiotem gruntownej rozwagi pełnomocników europejskich. Zapewnienia te, które były nowym dowodem sympatyi mocarstw dla szczepu heleńskiego i jego przyszłości, zachęciły rząd Jego król. Mości do przedłożenia Europie prośby, celem pozyskania miejsca na przyszłym kongresie i to w charakterze naturalnego reprezentanta narodowych dążeń ludności greckiej pod panowaniem ottomańskiem. Jakkolwiek w spomnianej wyżej nocie upoważniłem już Pana do przedłożenia tej prośby rządowi Jej król. Mości królowej brytyjskiej, i w krótkich słowach wskazałem na argumenta, które przemawiają za przyjęciem tej propozycyi, mimo to uważam sobie za obowiązek wrócić do niej i prosić Pana, abyś prośbę naszą formalnie powtórzył w obec Jego Ekscelencyi ministra spraw zewnętrznych W. Brytanii. Według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdujemy się w przededniu zebrania się kongresu, który ma położyć podwaliny trwałego pokoju na Wschodzie i zapewnić ludom warunki narodowej i szczęśliwej egzystencyi. Otóż ta korzystna sposobność nakłada na rząd Jego król. Mości obowiązek podniesienia ponownie swego głosu, aby przed trybunałem europejskim wystąpić w obronie ludności heleńskiej w państwie ottomańskiem. Przywiedzeni do rozpaczy nadużyciami i nieopisanym uciskiem rządów tureckich chwyciły one właśnie za oręż wprawdzie nieco za późno, ale zawsze dość wcześnie, aby w obec ucywilizowanej Europy założyć protest przeciw swemu losowi, który jest hańbą dla cywilizacyi. Wolna Grecya nie rości sobie prawa do protektoratu nad Helenami państwa ottomańskiego. Często byliśmy posądzani o takie dążności i życzyliśmy sobie najgoręcej, aby kwestya ta była badana z jej prawdziwego punktu widzenia. Królestwo heleńskie ma interes zgodny z sympatyami, jakie chrześcijańska Europa często ukazywała dla ujarzmionego helenizmu, jeżeli zaś występuje w obronie sprawy, która w jego oczach jest świętą, to jedynie dlatego, że nie może zapomnieć o węzłach wspólnego pochodzenia i religii, które łączą jego dzieci z wydziedziczonymi braćmi, ani też nie może w sobie stłumić uczucia sympatyi, które wytworzyły w sercach wolnych Helenów odwieczne cierpienia ujarzmionych braci. Nikt z pewnością nie zechce robić wolnej Grecyi zarzutów za to, że pragnie oswobodzenia tureckich Helenów, lub że stara się o przywrócenie im narodowej egzystencyi. Jeśli królestwo heleńskie pragnie obecnie, aby na przyszłym kongresie mogło reprezentować niezaprzeczone prawa i narodowe usiłowania greckiej ludności państwa ottomańskiego i jeśli się spodziewa, że życzenie to znajdzie dobre przyjęcie u mocarstw europejskich, to pokłada zupełne zaufanie w poczucie sprawiedliwości, które, jak o tem jesteśmy mocno przekonani, ożywia Europę w obec Greków tureckich. Na szczęście gabinety europejskie zdają się być skłonne do poświęcenia całkowitej swojej uwagi ostatecznemu polepszeniu losu tej ludności. Nie wątpimy, że kwestya ta zostanie poruszoną i rozebraną na przyszłym kongresie. Czyżby w takim razie nie było słuszną i rozumną rzeczą, przyznać królestwu heleńskiemu miejsce na kongresie, aby objaśnić reprezentantów Europy o prawach tej ludności, jej walkach i cierpieniach, aby usprawiedliwić jej usiłowania i starać się nakłonić najwyższy trybunał do ich urzeczywistnienia? Czyż bez tego sprawa greckich prowincyj Turcyi nie jest narażaną na to, że będzie mniej korzystnie traktowaną niż tego owa ludność ma prawo się spodziewać? Zwalczona oczywiście na kongresie przez rząd turecki, w którego interesie leży przedłużenie stanu rzeczy potępionego przez ludzkość, czyż sprawa ta nie ucierpiałaby z braku obrońcy, któryby za nią przemawiał? Śmiemy się spodziewać, że wyrok mocarstw nie wypadnie niekorzystnie dla naszej prośby. Spodziewamy się tem bardziej, ponieważ takie przychylenie się do naszej prośby, które dla heleńskiej ludności byłoby dobrym znakiem przychylności gabinetów europejskich, przyczyniłoby się w wysokim stopniu do usunięcia niebezpieczeństw, któremi jest otoczone królestwo i do rozjaśnienia trudnej sytuacyi, która zagraża jego bezpieczeństwu. Upoważniając pana do przedłożenia tej prośby rządowi Jej. król. Mości królowej W. Brytanii, proszę przeczytać tę notę Jego ekscelencyi ministrowi spraw zewnętrznych i prosić o odpowiedź. Obowiązkiem moim jest także uwiadomić Pana, że ten okólnik został wysłany do wszystkich reprezentantów Jego król. Mości w Europie. Dnia 9 b. m. wystosował lord Derby do p. Gennadiusa następujące pismo: „Panie agencie! Rozważywszy prośbę rządu greckiego zawartą w zakomunikowanej nam przez Pana depeszy, aby Grecya była reprezentowana na kongresie, który został zwołany do Berlina, przyszedł rząd Jej król. Mości do przekonania, że królestwo greckie ma słuszne prawo do wysłania swojego reprezentanta na kongres, a zdanie to zakomunikuje rząd Jej król. Mości bezwłocznie innym mocarstwom“.

KRONIKA

= **Jutro** nie będzie wydany numer *Gazety Lwowskiej*.

÷ **Dr. Antoni Kalina,** znany zaszczytnie z prac naukowych, miał na wszechnicy tutejszej wczoraj o godzinie 11tej z rana wykład habilitacyjny o „rodowodzie języków słowiańskich“. Prelegent przedstawiwszy historyczny rozwój słowiańskiej lingwistyki porównawczej, w kilku zwięzłych rysach skreślił rezultaty i stanowisko dzisiejsze tej umiejętności, która ma wielką przyszłość przed sobą. Wykład jego był zwięzły i jasny, nacechowany gruntowną znajomością przedmiotu, rozległą erudycyą, ujętą w karby umiejętnej metody i ścisłości krytyczną. Dr. Kalina rozpoczyna w przyszłym kursie wykłady na tutejszym uniwersytecie: Dr. Kalina, który w celach naukowych odbywał długie i liczne podróże po krajach słowiańskich, dał się poznać uczonemu światu z kilku gruntownych rozpraw, umieszczonych w pismach krajowych i zagranicznych, drukuje obecnie obszerniejszą pracę nakładem Akademii umiejętności w Krakowie, a jego „Gramatyka języka cygańskiego“ ma się w krótce pojawić w przekładzie francuskim.

× **Płaszcz Mickiewicza.** Serdeczny druh i towarzysz wielkiego poety, Odyniec, któremu zawdzięczamy tyle cennych i najszlachetniejszem uczuciem pietyzmu natchnionych wspomnień o autorze *Pana Tadeusza*, zamknął swoje *Listy z Podróży*, które w krótce już w komplecie opuszczą prasę. W jednym z ostatnich listów Odyńca czytamy: „Przez towarzyszów moich zostałem obdarowany sowicie. Zygmunt Krasiński na pamiątkę podróży ofiarował mi szmaragdową szpilkę i śliczne złote guziczki z emalią turkusową; Adam zaś darował mi na własność swój płaszcz hiszpański... Jest to prawdziwie poetyczno-historyczna pamiątka. Sprawił on go sobie w Odessie, wybierając się w podróż do Krymu. W nim to „spoglądał wsparty na Judahu skale“, choć go Wańkowicz burką na portrecie zastąpił. Raz, jak sam opowiadał, podczas ulewnego deszczu, okrywał się nim razem z Puszkinem, chroniąc się pod pomnikiem Piotra Wielkiego w Petersburgu, i była to właśnie chwila, która ich zbliżyła najwięcej. W nim ujrzałem go tamże raz pierwszy, gdy uspionego mnie na łóżku swojemi pocałunkami rozbudził. Nakoniec, w nim to właśnie otulał mnie tak opiekuńczo na wierzchołku Wezuwiusza. Kiedyś po śmierci mojej testamentem przekażę go do świątyni Sybilli, gdzie jest mundur Napoleona i burka księcia Józefa. Płaszcz Mickiewicza będzie mógł śmiało figurować obok. Szyller przecież powiedział dawno, że:

Wieszcz się z królem równać może śmiele,
Obadwaj stoją na ludzkości czele.

— **Akademia francuska** na ostatniem swem posiedzeniu mianowała na miejsce zmarłego sławnego astronoma Leveriera członkiem swym 32 letniego p. Tisseraud, dyrektora obserwatoryum w Tuluzie. Młody astronom otrzymał na 55 głosujących głosów 32, z reszty zaś otrzymał astronom Wolf 21, a znany aeronauta Tissandier 2.

— **Śniegi** w ostatnich dniach spadły nietylko w Rzymie ale i w południowej Francyi, na wybrzeżu morza Śródziemnego. Zmiana ta powietrza tem dotkliwiej uczuwać się daje tak w Rzymie, jak i w południowej Francyi, że w okolicach tych przez cały luty panowało najpiękniejsze powietrze wiosenne. W Monachium gdzie zwykle także zima była łagodną a wiosna wczesną, przed kilkoma dniami spadły takie śniegi, że ucierpiał w skutek tego ruch na ulicach i była przerwa w komunikacyi kolejowej.

— **Z podróży na około ziemi,** powrócił w tych dniach do Wiednia młody książe Alfred Montenuovo. Towarzysz jego, książe Henryk Liechtenstein z powodu choroby zatrzymać się musiał w Kairze. Podróż młodych turystów naokoło ziemi trwała niespełna rok i 7 miesięcy.

— **Zuchwałą kradzież** popełnili niewyśledzani dotąd złoczyńcy w nocy na 13 b. m. w kościele katolickim w Stuttgarcie. Włamawszy się do kościoła zabrali dwie srebrne kadzielnice, puszkę złotą z olejami św. i takiż krzyż, dalej złamali kielich mszalny, z którego tylko podstawkę znaleziono na ołtarzu i poniszczyli lub zabrali różne inne dość cenne naczynia poświęcone.

— **O tajemniczem** zajściu opowiada *Triest. Ztg.* W zeszłą sobotę po godzinie 7mej wieczorem, widziano w Tryeście młodą damę

śledniejszą od wielu starszych, zawsze pewne rozgorączkowanie między amatorami kwiatów.

Przechodzimy teraz do kwiatu ubiegającego się z kochanką słowika, z królową różą o palmę pierwszeństwa, t. j. do kamelii. Brak jednego przymiotu, zapachu, nie pozwala jej wstąpić na tron królewski; uzyskawszy go, zdobyłaby kamelia niezawodnie w królestwie kwiatów pięknych berło królewskie.

Ojczyzną kamelii Japonia, gdzie wyrasta w drzewo na 15 do 20 stóp wysokie, lub też tworzy krzew wielki, szeroko rozgałęziony. Czas kwitnienia przypada tam, jak i u nas to widzimy, pod koniec zimy i trwa aż do kwietnia. Cudnym niezawodnie musi być widok takiego lasku kameliowego w czasie kwitnienia, lecz bez porównania cudniejszym, gdy drzewo kameliowe pielęgnowane w ogrodzie lub w innem jakiem miejscu obsypie się kwiatem pełnym, pięknym!

Gałęzi kameliowych, liśćmi zawsze zielonemi pokrytych, co także za jej pięknością przemawia, używają Japończycy do ozdoby cmentarzów; mianowicie zwożą je wieśniacy i ubodzy podczas „święta latarń“ do miast i sprzedają je tak jak u nas wieńce na dzień zaduszny, lub choiny na wilią Bożego Narodzenia. Z ziarn owoców kameliowych wyciskają Japończycy olej, który pomięszany z innemi olejkami i z woskiem pewnego gatunku *(rhus succedanea)* daje powszechnie w kraju używaną pomadę.

Do Europy przywiózł kamelią w r. 1738 powracając z missyi zamorskich ojciec Jerzy Kamel, jezuita, i ztąd też nosi jego nazwisko, nadane sobie przez wielkiego Lineusza. Ale pierwsze te okazy (miało ich być dwa) sprzedane w Anglii, zmarniały skutkiem fałszywej kultury, pielęgnowano je bowiem jako rośliny cieplarniane. Ten szkodliwy wpływ ciepła główną jest przyczyną, że kamelia, lubo kwiat powszechnie uwielbiany i poszukiwany, zabłądziwszy niekiedy do pokoiku naszych pań, niedługo czaruje je swą pięknością, a marniejąc niejednę chmurkę wywoła na ich czole, niejednę łezkę może w ich pięknem oku.

Chcecie piękne panie z korzyścią pielęgnować kamelię, postarajcie się o miejsce, w któremby ciepło w zimie nie przechodziło +5°R., osłaniajcie ją od szkodliwego jej kurzu i podlewajcie ją regularnie i umiarkowanie wodą całkiem miękką, nie zawierającą żadnych części wapiennych. Kilka tych warunków dowodzi już dostatecznie, jak trudno temu kwiatowi dogodzić, a jest takich warunków więcej, o których tutaj rozwodzić się nie możemy. To też pozostaną kamelie niezawodnie na zawsze wyłącznie prawie mieszkańcami szklarń i z tąd cena kwiatów mianowicie w czasie karnawałowym będzie zawsze dość wysoką.

Nie dziw więc, że za nową odmianę kamelii niejednokrotnie ogromne płacono sumy. Verschaffelt, sławny ogrodnik belgijski, zyskał w r. 1840 za same zrazy odmiany kameliowej blado-różowej, znanej pod nazwiskiem *Queen Victoria* 12.500 franków, a w niespełna półtora roku przyniosło to drzewko przy rozmaitych sprzedażach i spekulacyach 21.000 franków!

Najwięcej kamelii hoduje się obecnie we Włoszech, gdzie klimat mianowicie nad morzem lub jeziorem, bardzo uprawie ich sprzyja. Główną plantacyą jest Tremerzino nad jeziorem Como. Wielkie kamelarnie istnieją w Belgii, Francyi, Anglii, Ameryce. U nas do niedawna rozgłośną cieszyły się sławą kamelie pochodzące z Medyki, z Faląt pod Warszawą i z Nepli. Zbiór ostatni przeniesiono roku zeszłego do pałacu łazienkowskiego w Warszawie.

Stanisław Gryglewicz.

w towarzystwie nieznajomego mężczyzny wśród żywej wymiany słów zmierzającą w kierunku *Molo S. Carlo*. Naraz młoda kobieta oddaliła się szybko od swego towarzysza i skoczyła w morze, z którego jednak wydobyło ją kilku majtków. Uratowana, jak gdyby nic zgoła nie zaszło, postępowała znowu kawałek drogi wzdłuż wybrzeża spokojnie, rozmawiając z swym towarzyszem, lecz kiedy stanęli na rogu *Riva Grumola* ponownie skoczyła w morze. Tym razem wydobył ją z wody jej towarzysz i w sprowadzonym powozie odwiózł upartą samobójczynię do mieszkania.

Notatki literacko-artystyczne.

Rzewuski, talent wybitny i znakomity, umysł rozległy, niepospolity a częstokroć paradoxalny, w uprzedzeniach i dziwactwach zagrzęzły, w polemice gwałtowny i zapędzający się dalej, niż chciał pierwotnie, znajdował dotąd wielbicieli zapalonych i przeciwników namiętnych. Świeżo doczekał się wszakże sądu umiarkowanego, spokojnego i wyczerpującego, doczekał się monografii, tak wytrawnej i umiejętnej, jaką się nie może pochlubić żaden inny powieściopisarz polski. Wdzięczne to, lecz trudne zadanie spełnił w *Niwie* pisarz, wyróżniający się zaszczytnie w licznej rzeszy literatów warszawskich poważnym kierunkiem, nauką i bystrością poglądów, Piotr Chmielowski. Dokonana przezeń analiza dzielnego talentu, skomplikowanego charakteru i dziwacznych nieraz przekonań autora *Listopada*, tak jest zręczną i umiejętną, że za wzór studyum literackiego służyć może, u nas zaś szczególniej, gdzie w krytyce królują dowolność i płytkość, na tem baczniejszą zasługuje uwagę. Liczne zboczenia Rzewuskiego sądzi krytyk nieraz surowo, lecz utrzymuje się zawsze na stanowisku ściśle przedmiotowem, nie folgując osobistym sympatyom i antypatyom, wydając zawsze sąd chłodny i bezstronny. Nie zamykając oczu na artystyczne ułomności pism znakomitego autora, przyznaje, że *Pamiątki Soplicy* i *Listopad* dla każdego, ceniącego piękno, będą utworami pierwszorzędnej wartości, wbrew zdaniu Kraszewskiego, który 15 marca 1856 roku odmówił znaczenia na przyszłość *Pamiątkom*, jako zbudowanym na podstawie konwencyonalnej i kłamliwej (*Gawędy o literaturze i sztuce*) a sąd swój o indywidualności Rzewuskiego zamyka następnemi słowy: „Rzewuski miał wielką a dość rzadką u nas odwagę wypowiadania swych poglądów na rzeczy drażliwe a ważne; nie lękał się ani słów, ani sytuacyi, ani kwestyi, które u przeciętnej publiki niechęć, strach albo wstyd obudzały. Przekonania swoje wypowiadał jasno, wyraźnie, bez względu na oburzenie, jakie mógł wywołać. Wśród społeczeństw, stojących od nas wyżej w oświacie, byłoby to rzeczą zwykłą, na którą się mało zwraca uwagi, gdyż tam raczej brak lub niepewność przekonań staje się przedmiotem szyderstwa i chłosty; ale u nas, gdzie tylu ludzi poważnych, mających stanowisko w społeczeństwie, schodzi do grobu bez świadomości swoich przekonań co do kwestyi ogólnych, pisarz, głoszący swe poglądy śmiało i otwarcie, zawsze na uznanie zasługuje, bez względu na to, czy się na te poglądy zgadzamy, czy nie... Rzewuski paradoxami swemi obudzał drzemiącą w kraju umysłowość i wraz z współczesnymi filozofami, choć w całkiem przeciwnym kieruuku, przerwawszy smutną, bezbarwnemi utworami beletrystyki miejscowej odżywianą wegetacyą ducha, jaka po r. 1831 u nas zapanowała, przyczynił się do wywołania tego pełnego przeciwieństw i przez to tak świetnego ruchu literackiego, który nas tak czaruje w dziesięcioleciu od 1840 do 1850 roku"...

× **O nowem dziele** dr. Edwarda Rittnera, profesora wszechnicy lwowskiej p. t. *Prawo kościelne katolickie*, którego tom pierwszy właśnie co opuścił prasę, otrzymujemy od p. dr. Udalryka Heyzmanna, profesora prawa kanonicznego w uniwersytecie Jagiellońskim następującą notatkę krytyczną: „Jako pracujący w tym samym przedmiocie — choć w innym kierunku — ośmielam się zwrócić uwagę świata uczonego na ten nowy dowód rzetelnych usiłowań, dążących do wzbogacenia naszej literatury rodzimej. Profesor dr. Rittner, znany już chlubnie w sferach prawników jako autor austryackiego prawa małżeńskiego *Oesterreichisches Eherecht*, Lipsk 1876, i kilku innych pomniejszych rozpraw treści kanonistycznej — zaradził przez ogłoszenie powyższego swego dzieła potrzebie naukowej bardzo dotkliwie oczuwać się dającej. Nie rozumiem przez to, jako by ta literatury polskiej gałęź miała być dotąd zupełnie zaniedbaną. Owszem — jak to już zresztą podniosłem w rozprawie: „O literaturze polskiej prawa kanonicznego i historyi kościelnej," zamieszczonej w części literacko-artystycznej „*Czasu*" z r. 1861 nr. 164 i 165 — naród polski z pewną dumą spoglądać może na prace swych kanonistów. Ustawodawstwo kościoła, który tak silnie wpłynęło na całe upostaciowanie stosunków społecznych w Polsce — dla polskich uczonych nie mogło pozostać podrzędnej wagi przedmiotem. Jakoż posiadamy rzeczywiście liczne polskie monografie treści kanonicznej i bardzo cenne odnośne prace źródłowe, lecz nie mamy dzieł polskich prawników, obejmujących ogół ustawodawstwa kościelnego i pisanych po polsku, a to z tej prostej przyczyny, ponieważ polscy kanoniści ogłaszali swe prace w języku łacińskim. Chcieć bowiem dziś rozprawiać o polskiem dziele kanonicznem Szczurowskiego, byłoby anachronizmem. Znaczenie zaś polskiego kompendyum kanonicznego x. biskupa Krasińskiego, oceniono już dostatecznie w „Czasopiśmie poświęconem nauce prawa i umiejętności pol." w zeszycie VItym z r. 1864. Czcigodny autor pierwsze łamiąc lody, pierwszej zaradził zaledwie w tej mierze potrzebie; sam nazywa pracę swą dziełem elementarnem, „prawem kanonicznem krótko zebranem". Dzieło zaś profesora Rittnera przytoczone być może obok pierwszorzędnych tego rodzaju kompendyów zagranicy. Jest to już praca naukowa, uwzględniająca najdokładniej odnośną literaturę a zarazem najnowsze na polu kościelnem ustawodawstwo państwowe. Słowem, dzieło dr. Rittnera śmiało nazwane być może pierwszym systematycznym wykładem prawa kościelnego w języku polskim. Prawdopodobnie pojawią się niebawem szczegółowe tego dzieła oceniania, a może też dopiero po ogłoszeniu drukiem IIgo i ostatniego jego tomu, który, o ile nam wiadomo, ukazać się ma wkrótce. Ze względów praktycznych byłoby do życzenia, by drugi tom dzieła dr. Rittnera zawierał w dodatku najważniejsze o stosunkach kościelnych w Austryi ustawy. Podobne dodatki znajdują się w najznakomitszych dziełach kanonicznych, n. p. w dziełach Ferdynanda Waltera, Ginzla i innych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 marca. (*Tel. pryw*). Izba deputowanych zamknęła rozprawy budżetowe, przyjmując budżet w drugiem i trzecim czytaniu. Następne posiedzenie w środę, z prowizoryum ugodowem i ustawą kwaterunkową na porządku dziennym.

Delegacya austryacka zgromadziła się o godzinie 4 i miano jej tylko zanotyfikować uchwały węgierskie, tymczasem jednak zgodność już przedtem została osiągnięta i wszystkie projekty rządowe przyjęte zostały bezzwłocznie w trzecim czytaniu, przy czem delegacya austryacka uchwaliła odrzuconą pierwotnie pozycyę na szkoły kadeckie w kwocie 700.000 zł. Węgierska delegacya wystylizowała swoją uchwałą o 60-milionowym kredycie zgodnie z austryacką. Delegacya obradowała także nad petycyą o odwróceniu niebezpieczeństw epidemicznych, któremi grożą pełne trupów pobojowiska bułgarskie. Przy tej rozprawie dr. Dunajewki wyraził przekonanie, że rząd nie będzie stosował się do starych rozporządzeń, ale da obszerne pełnomocnictwo ludziom fachowym. Galicya najbardziej jest zagrożona, gdyż materyał jej kolejowy używany był podczas wojny. Delegacye zostały odroczone na czas nieograniczony.

Wiedeń, 23 marca. Między obiema delegacyami przyszło do zgody we wszystkich punktach, w których zachodziły różnice uchwał. Węgierska delegacya przychyliła się do większej części uchwał delegacyi austryackiej a mianowicie do osnowy uchwały o 60 milionowym kredycie. W delegacyi węgierskiej odpowiedział hr. Andrassy na interpelacyę Csernatonyego i oświadczył, że otrzymał pozawczoraj wieczór urzędową notyfikacyę traktatu pokojowego od gabinetu rossyjskiego; od Turcyi notyfikacya ta jeszcze nie nadeszła. Traktat ogłoszony będzie także w Wiedniu w formie swej autentycznej. Na zebranie się kongresu oznaczone były ostatnie dnie marca; tymczasem wypłynęły pojedyncze kwestye preliminarne, o które toczą się rokowania między Anglią a Rossyą: dlatego też obecnie termin zebrania się kongresu oznaczyć się nie da.

Wiedeń, 23 marca. Austryacka delegacya przyjęła jednogłośnie wniosek, aby petycye stowarzyszenia urzędników i towarzystw assekuracyjnych o desinfekcyi pobojowisk bułgarskich przekazane zostały wspólnemu ministerstwu z wezwaniem, by w drodze międzynarodowej dążyło do bezzwłocznego usunięcia niebezpieczeństw, grożących ogólnemu stanowi zdrowia w Europie z powodu niepogrzebania zwłok w Bułgaryi i Rumelii. W tym celu dążyć należy do bezzwłocznego utworzenia międzynarodowej komissyi sanitarnej.

Wiedeń, 23 marca. Izba deputowanych przyjęła po ożywionej rozprawie i drażliwej scenie między Greuterem a Wildauerem tytuł budżetu o szkołach ludowych a tem samem załatwiła resztę preliminarza. Potem uchwaliła Izba w drugiem i trzeciem czytaniu w całości ustawę skarbową i cały preliminarz na r. 1878.

Proskowetz interpeluje w sprawie środków zaradczych przeciw rozszerzaniu się epidemii z teatru wojny.

Peszt, 23 marca. (*Tel. pryw.*) Rząd węgierski, jak donosi *Naplo*, zakazał fabryce fiumańskiej dostarczać torpedów dla Rossyi. Węgierskie ministerstwo wydało surowe rozpoporządzenia graniczno-sanitarne przeciw zawleczeniu do kraju epidemij grasujących w prowincyach serbskich i tureckich.

Wiedeń, 23 marca. *Wiener Abendp.* pisze o obecnem położeniu: Gabinet angielski wymaga od Rossyi oświadczenia, iż przedłożenie traktatu pokojowego mocarstwom równa się przedłożeniu traktatu kongresowi, gdy tymczasem gabinet rossyjski mniema, że przedłożeniem traktatu do wiadomości mocarstw uczynił zadość swoim międzynarodowym obowiązkom i na wyraźne przedłożenie traktatu kongresowi tem mniej zgodzić się może, ile że już przez ogłoszenie warunków pokojowych każdemu mocarstwu umożliwiono zrobić pojedyncze postanowienia traktatu przedmiotem obrad europejskich. Dotąd nie nastąpiło porozumienie a dopóki się to nie stanie, także los kongresu uważany być musi jeszcze za nierozstrzygnięty.

Wiedeń, 23 marca. (*Tel. pryw.*) Według *Tagblattu* Osman basza po powrocie swoim z niewoli rossyjskiej mianowany będzie najwyższym wodzem (*serdar-ekrem*).

Wiedeń, 23 marca. *Polit. Cor.* donosi z Aten, ze Delijannis wobec osób kompetentnych wypowiedział obawę, że jeśli kongres nie rozwiąże stanowczo kwestyi helleńskiej, Grecja popchnięta zostanie do wojny przez rozdrażnioną ludność. Rząd grecki polecił zestawić dla kongresu ważne daty statystyczne o stosunkach greckiej ludności pod tureckim panowaniem. Pod Aghią znowu rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie między Turkami a powstańcami. Turcy spalili kilka miejscowości i wymordowali mieszkańców.

Z Bukaresztu donosi to samo pismo, że wiadomości rossyjskie o rozruchach w Bukareszcie są fałszywe. Bratiano uda się zapewne na kongres. W Bukareszcie zaczyna grasować tyfus epidemiczny.

Wiedeń, 23 marca. Simmére została uznana winną zbrodni rabunku, oszustwa i ciężkiego uszkodzenia cielesnego. Sąd skazał ją na 15 letnie ciężkie więzienie. Rodzice skazanej zostali uwolnieni.

Berlin, 23 marca. W Izbie deputowanych odczytano pismo z uwiadomieniem, że cesarz przyjął dymisyę Camphausena.

Berlin, 23 marca. Mówią, że berliński pierwszy burmistrz Hobrecht przyjął posadę ministra skarbu. Stollberg obejmie wiceprezydenturę w ministerstwie. Cesarz przyjmował w południe Stollberga.

W Izbie deputowanych podczas rozprawy nad dodatkowym etatem dla zaprowadzenia organicznych zmian w ministerstwie Bismarck wystąpił z największą stanowczością za przedłożeniem a szczególnie utworzeniem ministerstwa dla kolei żelaznych, oświadczając, że administracya kolejowa musi uledz zmianie, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby pozostać w urzędzie.

Londyn, 23 marca. (*Tel. pryw*) Wbrew zaprzeczeniom prasy rossyjskiej utrzymuje *Daily Telegraph*, że między Rossyą a Turcyą istnieje tajny traktat na wypadek, gdyby Anglia zanadto się posunęła w popieraniu greckich dążeń na półwyspie bałkańskim. *Times* zapisują, że urzędowe koła rossyjskie są bardzo rozdrażnione przeciw Anglii. Szanse kongresu bardzo zeszczuplały. Wybuch wojny między Anglią a Rossyą staje się z dniem każdym prawdopodobniejszym.

Londyn, 23 marca. Do *Pall Mall Gazette* telegrafują z Berlina 23 b. m.: Odpowiedź Rossyi na żądania Anglii nie jest zadawalniającą. Angielski rząd uwiadomił o tem zaraz rząd cesarski. Zapewniają, że Bismarck i Andrassy pośredniczą najusilniej, ale panuje opinia, że Rossya jest zdecydowaną wytrwać przy dwóch punktach, przeciw którym Anglia oponuje. Mianowicie trwa Rossya w zdaniu, że ani retrocessya Bessarabii ani odstąpienie Armenii nie należy do dyskusyi kongresowej z tego stanowiska, jakoby dla obu spraw potrzebna była sankcya mocarstw. Pierwszą sprawę Car uważa za punkt honoru, drugą uważają za kwestyę, która powinna być uregulowaną tylko między Turcyą a Rossyą.

Petersburg, 23 marca. *Gołos* mniema, że zupełne i stanowcze uwolnienie chrześcian nie zostało osiągnięte w traktacie pokojowym. Traktat ten nie zadowala narodu rossyjskiego.

Rzym, 23 marca. Zapewniają, że gdy Conforti przyjął tekę sprawiedliwości, Baccarini tekę robót publicznych a Brachetti tekę marynarki, gabinet został ostatecznie złożony i jutro składać będzie przysięgę.

Rzym, 23 marca. Ministerstwo ukonstytuowało się w sposób następujący: Cairoli przydjum i tymczasowo sprawy zagraniczne, Zanardelli sprawy wewnętrzne, Desanctis oświata, Seismit finanse, Bruzzo wojna, Brocehetti marynarka, Conforti sprawiedliwość, Baccarini roboty publiczne. Hr. Corti oczekiwany jest w poniedziałek w Rzymie.

Ateny, 23 marca. Deputacya złożona z merów Aten i Pireju tudzież rektora uniwersytetu wręczyła Wyndhanowi adres, w którym wyrażono Anglii podziękowanie za to, że wniosła przypuszczenie Grecyi do udziału w kongresie.

Konstantynopol, 23 marca Rossyanie zawiesili wszelkie przygotowania do ambarkowania wojska w San Stefano. W Adryanopolu tyfus grasuje w szeregach rossyjskich.

Hobart basza ma udać się do Prevesy i krażyć będzie po tamtejszych wodach.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 marca 1878, godz. 2 min. 24. Losy kredytowe 162·50, Węg. akcye kredyt 222·50, Akcye anglo-austr. 99·50, Akcye banku Union 63·75, Akcye kolei Karola Ludwika 245·—, Akcye kolei północnej 198·50. Akcye kolei południowej 73·25, Akcye kolei Alföld 114·—, Akcye kolei Elżbiety 168·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 111·—, Akcye kolei Rudolfa 115·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·40, Galic. oblig. indemn. 84·40, Losy z r. 1864 135·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 102·50, Akcye banku obrotowego 99·— Losy tureckie 14.25, Akcye kolei węg.-galic. 92·—, Akcye kolei państwowej 255·—, Akcye banku związkowego 76·25, Rubel papierowy $1{\cdot}27\,{}^{1}/_{2}$, Węgierskie losy 77·—, Mark niem. 58·80, Węgierska renta —.—. Usposobienie lepsze.

Wiedeń, dnia 23go marca, godzina 10 minut 47. Akcye kredytowe 231·60, Anglo-Austr. 99·80, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 245·—, południowa —·—. Rubel papierowy $1{\cdot}27\,{}^{3}/_{4}$, Gal. listy zastawn —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 ——, Napoleonsdor 9·54. Usposobienie ciche.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.